

## Sensacyjne wiadomości o niemieckich „drużynach służbowych” Bataliony hitlerowskie w Kilonii Żołnierze czytają „Mein Kampf” Hitlera W koszarach wiszą portrety Goeringa i Ribbentropa

Dziennik „Krasnaja Zwiezda” publikuje sensacyjne szczegóły, dotyczące niemieckich formacji wojskowych, utrzymywanych w strefie angielskiej jako tzw. drużyny służbowe (Dienstgruppen).

Opisując tryb życia 8 takich drużyn, skoszarowanych w gmachach dawnej szkoły marynarki wojennej w Kilonii, „Krasnaja Zwiezda” podkreśla, że są to po prostu zachowane w niezmienionym stanie bataliony armii hitlerowskiej, pozostające i obecnie pod komendą swych byłych oficerów z okresu wojny. Obowiązuje w nich dyscyplina wojskowa z normalnie przyjętymi sankcjami za niewykonanie rozkazów. Do niedawna żołnierze i oficerowie ubrani byli w mundury armii hitlerowskiej wraz z dystynkcjami. Ze swych koszar formacje te wychodzą z dźwiękami orkiestry wojskowej, wymuszonym niemieckim krokiem, zwartymi kolumnami z oficerami na czele. Poza pracą na budowie dróg strategicznych, składów wojskowych itd. oddziały te przechodzą ćwiczenia polowe z kopaniem rowów strzeleckich, z rzucaaniem granatów oraz strzelaniem ostrymi nabojami. Przy ćwiczeniach obecni są często oficerowie angielscy.

Duch panujący w tych oddziałach charakteryzuje fakt, że w koszarach wiszą nadal portrety Goeringa, Keitla, Ribbentropa i Raedera. W bibliotece znajdują się wydawnictwa faszystowskie, m. in. „Mein Kampf” Hitlera. Dla żołnierzy wygłaszane są referaty, atakujące państwa demokratyczne i obecne granice Niemiec. Nic dziwnego, że żołnierze rozprawiają bez przerwy o nowej wojnie w imię odzyskania ziem straconych przez Niemcy. Żołnierze „Dienstgruppen” otrzymują ponad dwa razy większe przydziały żywności niż robotnicy niemieccy. Dziennik podkreśla, że takich grup istnieje w strefie angielskiej ponad tysiąc, z czego wynika,

że chodzi o kilkuset tysięczną zamaskowaną armię niemiecką. Maszerujący codziennie po ulicach Kilonii pod dźwięki orkiestry wojskowej żołnierze niemieccy podniecają nastroje ludności miejscowej, sugerując jej, że armia niemiecka istnieje i gotowa jest w każdej chwili z bronią w ręku przystąpić do walki. (PAP)

## Doniosły dekret rządu ZSRR w sprawie reformy walutowej, obniżki cen i zniesienia systemu kartkowego

W dniu wczorajszym ogłoszono dekret rządu ZSRR i Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej, podpisany przez premiera Stalina i sekretarza Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej Zdanowa, w sprawie reformy walutowej, obniżki cen i zniesienia systemu kartkowego w Związku Radzieckim.

W dekrete wskazuje się na to, że rozbudowa przemysłu wojennego oraz olbrzymie wydatki, związane z prowadzeniem wojny przeciwko Niemcom i Japonii — spowodowały znaczne powiększenie obrotu pieniężnego, podobnie, jak w innych krajach które ucześnieły w wojnie. Równocześnie produkcja przedmiotów powszechnego użytku zmalała podczas wojny. Poza tym niemieccy okupanci puścili w obieg na zajętych terenach znaczną ilość fałszywych banknotów. W rezultacie obieg pieniężny był zbyt wielki i nie odpowiadał potrzebom życia gospodarczego kraju. W związku z tym

nastąpiło zmniejszenie siły nabywczej rubla. Obecnie okazało się koniecznym wydanie zarządzeń w sprawie podniesienia wartości rubla radzieckiego.

Reforma nie dotyczy płac robotników i pracowników umysłowych, stypendiów, pensji i rent, opłat za dostawy na rzecz Państwa oraz wszelkich dochodów płynących z pracy. Zarobki, poprzednio wspomniane, będą wypłacane w nowej walucie według stawek dawniejszych. Wkłady oszczędnościowe wymieniane będą w granicy do 3 tysięcy rubli — według zasady 1 nowy rubel za 1 stary rubel. Oszczędności w wysokości od 3 do 10 tysięcy rubli wymieniane będą w stosunku — 2 nowe ruble za 3 stare

Gazeta moskiewska „Prawda” podkreśla, że wprawdzie wymiana waluty dotknie wszystkich obywateli, lecz stawy będą nieznaczne, podczas gdy korzyści materialne dla masy robotników są wielkie. Reforma walutowa zniesie system kartkowy, przywróci wolny handel w Związku Radzieckim, doprowadzi do wzmocnienia rubla, wzrostu siły nabywczej i stabilizacji zarobków. (PAP)

## Utworzenie rządu w Wolnej Grecji kwestią kilku dni

Dzienniki belgradzkie publikują list otwarty generalnego sekretarza Greckiej Partii Komunistycznej Zachariadesa, który stwierdza, że „utworzenie tymczasowego rządu demokratycznego na terenie Grecji wyzwolonej jest już tylko kwestią dni”.

W liście tym Zachariades podkreśla, że gdyby w Atenach utworzony został rząd grecki z udziałem EAM i gdyby przeprowadził on wybory, nie uciekając się do pomocy zagranicznej — gen. Markos zgodziłby się bez wątplenia na zawieszenie broni, w obecnej jednak sytuacji grecki ruch demokratyczny zmuszony jest kontynuować swoją walkę. (API)

## WiN liczył na bombę atomową która miała wybuchnąć po 7 stycznia 1945 r.

W 10 dniu procesu Lipińskiego, Marszewskiego oraz towarzyszy, kontynuował swe zeznania ostatni z oskarżonych Sędziak. Sędziak rozpoznał okazane mu przez prokuratora radiogramy odebrane przez radiostację WIN-u z Londynu. W radiogramach tych londyńczyk moco dawcy podziemia donoszą m. in., że raporty są wykorzystywane na terenie zagranicy.

W dalszym ciągu swych wyjaśnień oskarżony przyznał, że wśród członków WIN-u istniała silna tendencja do wstępowania do szeregów PSL. Kierownik WIN-u zakazał jednakże swoim członkom wstępować w szeregi PSL, aby nie utrudniać legalnemu stronnictwu jego opozycyjnej działalności. W aktach sprawy znajduje się również rozkaz Rybickiego, nakazujący sztyfowanie meldunków niejakiego Irydona, ponieważ przejęcie ich przez władze, mogłoby doprowadzić do całkowitej kompromitacji Mikolajczyka.

Odpowiedzi na pytania prokuratora potwierdzają zarzuty oskarżenia dotyczące zamieszczania informacji o ruchach wojsk w woj. białostockim. Sędziak otrzymywał jako szef sztabu okręgu białostockiego miesięczną pensję w wysokości 20 złotych rubli, sływał

## Marszałek Żymierski:

## Dla przyszłości Polski Ludowej potrzeba mocnego zjednoczenia sił postępowych

W sali Politechniki Wrocławskiej toczą się dalsze obrady XXVII Kongresu PPS. Po wyborze komisji: mandatowej, programowej, statutowej i organizacyjnej, zabrał głos sekretarz generalny CKW PPS premier Cyrankiewicz, który złożył sprawozdanie polityczne z okresu dwóch lat. Premier Cyrankiewicz poddał gruntownej analizie zarówno międzynarodową jak i wewnętrzną sytuację polityczną.

Po referacie ambasadora Langego, referat gospodarczy wygłosił minister

Rapacki, po czym rozpoczęły się obrady poszczególnych komisji.

Dzisiejsze posiedzenie plenum Kongresu poświęcone będzie sprawom wewnętrznym. Między innymi dokonany zostanie wybór nowych władz partyjnych.

W imieniu Rządu i jako minister Obrony Narodowej przemawiał w dniu otwarcia Kongresu Marszałek Żymierski powitany niemiłkącymi oklaskami.

### Przemówienie

### Marszałka Żymierskiego

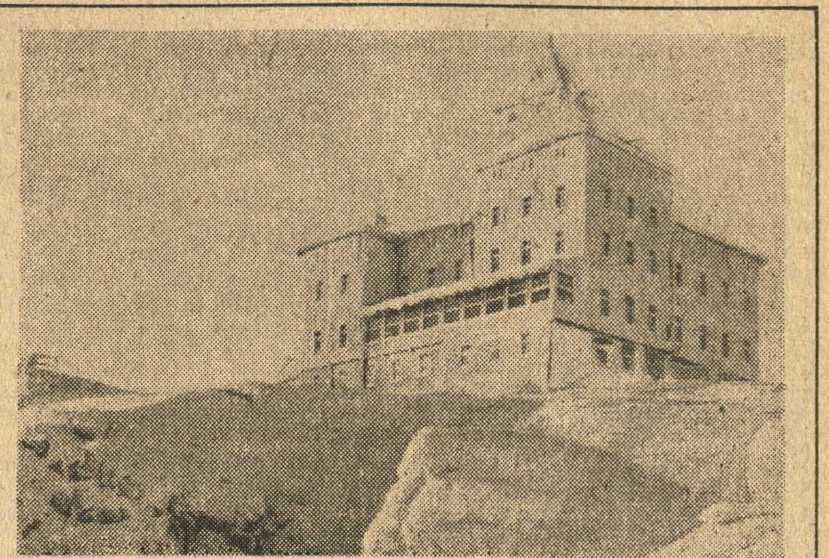
„Delegaci na Kongres PPS! — powiedział Marszałek Polski — Witam Wasz Kongres w imieniu Rządu Polskiego, witam Wasz Kongres w imieniu Odrodzonego Wojska Polskiego. (Hucnie) i długotrwałe oklaski. Zebrani podejmują trzykrotnie okrzyk: Niech żyje! Jest bowiem dobra tradycja Odrodzonego Wojska Polskiego że głos jego przedstawicieli łączy się zawsze z każdym głosem, który wyraża dążenia Polskiego Obozu Demokratycznego.

Delegaci! Wasza partia przeszła tak wielką drogę historyczną, że wie dobrze, jak trudna jest walka o zbudowanie nowej, silniejszej i sprawliwszej Polski. Jest to tak wielka walka, wymagająca takiego napięcia sił, takiego poświęcenia i takiej odporności na wszelkie manewry reakcji, że trzeba mocnego zjednoczenia wszystkich postępowych sił dla ugruntuowania nie-

## Zgon Baldwina b. premiera W. Brytanii

Londyn (obsługa własna)

W niedzielę zmarł Baldwin, który trzykrotnie pełnił obowiązki premiera Wielkiej Brytanii w okresie między dwoma wojnami. Umarł mając lat 80. W czasie sprawowania przez niego urzędu premiera, miał on do czynienia z dwoma wielkimi przelomowymi wydarzeniami w historii Wielkiej Brytanii. Jednym z nich był strajk powszechny w maju 1926 r., a drugim abdykacja króla Edwarda VIII.



Schronisko na „Snieżnych Jamach” upodobniło się do zaczarowanego zamku z bajki, w którym mieszka królowa zima.

## Magnat naftowy i przyjaciel prez. Trumana wykorzystywał stosunki dla celów prywatnych Skandaliczna afera zbożowa w USA

Korespondent PAP donosi, że w amerykańskich kołach politycznych mówi się głośno o skandalu, którego bohaterem jest Pauley, magnat naftowy oraz b. skarbnik partii demokratycznej, a obecnie jeden z najbliższych współpracowników ministra wojny — Royall Kennetha.

Republikański kandydat na prezydenta, Harold Stassen, podał niedawno do wiadomości publicznej, że wyżył urzędniczy ministerstwa wojny, mający dostęp do poufnych informacji gospodarczych, wykorzystując je dla prywatnych spekulacji. Stassen wymienił przy tym nazwisko Pauley'a. Wyniki badań wykazały, że zarzuty Stassena były uzasadnione.

W kołach politycznych przypominają się, że Edwin Pauley jest osobistym przyja-

ciem Trumana. Nazwisko Pauley'a było 2 lata temu związane z politycznym skandalem. Pauley bowiem — jak twierdził jego krytycy — wykorzystał swe wysokie stanowisko w rządzie dla celów prywatnych. Owcześnie minister spraw wewnętrznych Harold Ickes domagał się jego zastąpienia. Gdy jednak Truman sprzeciwił się temu, Ickes — jak wiadomo — podał się do dymisji.

Przed kilkoma dniami został Pauley wezwany do Senatu, gdzie odbyło się jego przesłuchanie przed senacką komisją budżetową. Pauley w zeznaniach swych podkreślił, że zgodnie z „dobrą, starą amerykańską tradycją zajmował się wszystkim, co przynosi dochód”. Podał on równocześnie, że, jego zdaniem, wielkie operacje zbożowe, które realizował na giełdach amerykańskich, nie kolidowały z jego stanowiskiem służbowym. Pauley składał swe zeznania w wojowniczym tonie i oświadczył, że komisja senacka winna poddać badaniom szereg innych dygnitarzy rządowych oraz członków Kongresu.

Stassen podał, że będzie się domagał od senatora Bridges, przewodniczącego senackiej komisji budżetowej, aby sprawa Pauley'a została szczegółowo zbadana. (PAP)

## Sultaneh ustąpił

Parlament irański postanowił znaczną większością głosów wyznaczyć przewodniczącym Zgromadzenia na stanowisko premiera Iranu, w miejsce Ghawama Sultaneha, który w ubiegłym tygodniu zmuszony był podać się do dymisji na skutek uchwalonego przez parlament wotum nieufności. Nominacja ta wymaga zatwierdzenia ze strony szacha.

## Gen. Franco nie zdołał zdławić ruchu partyzanckiego

Jak donoszą z nad granicy hiszpańskiej, zakrojona na szeroką skalę akcja represyjna rządu frankistowskiego zmierzająca do rozbicia partyzantów, zakończyła się niepowodzeniem. Co więcej działalność partyzantów hiszpańskich w tych okęgach zatacza coraz szersze kręgi i przejawia się w akcji sabotażowej w atakach na posterunki policji, wykołajeniach pociągów itp.

Do rozwoju ruchu partyzanckiego, przyczynia się w dużej mierze poparcie ludności a zwłaszcza chłopów, którzy zaopatrują walczących w żywność i odzież. Ponadto ludność miejscowa stale informuje partyzantów o ruchach wojska. (P. R.)

## Czy Hitler i Ewa Braun byli nazistami?

Spóźnionym narzem „prima aprilisowym” nazwał bawarski minister denazyfikacji Hadenauer wiadomość o zamierzonym przeprowadzeniu postępowania sądowego przed izbą denazyfikacyjną przeciwko osobie „nieobecnej” Adolfa Hitlera, Ewy Braun oraz szeregu czołowych osobistości hitlerowskich.

Jak się okazuje, władze amerykańskie zamierzają istotnie proces taki przeprowadzić, gdyż jest to konieczne dla wyjaśnienia sprawy majątku po Hitlerze i jego współpracownikach. (PAP)

## Wielka manifestacja młodzieży na rzecz jednolitego frontu

W NIEDZIELĘ odbył się we Wrocławiu wielki młodzieżowy wiec manifestacyjny. W wiecu tym wzięło udział 12 przedstawicieli Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej z przewodniczącym Federacji na czele. Wiece poświęcony był sprawozdaniu z pierwszego krajowego zjazdu ZWM-u i omówieniu zasad współpracy młodzieży polskiej w jednolitym frontie organizacji. W obradach uczestniczyli przedstawiciele organizacji młodzieżowych WICI, ZWM-u, TUR-u, Związku Harcerstwa Polskiego i młodzieży szkolnej.

ZEBRANI powitali owacyjnie przemówienie przewodniczącego Światowej Federacji, oraz przemówienia delegata Jugosławii, przedstawiciela demokratycznej młodzieży greckiej, delegata republikańskiej Hiszpanii, delegata Ligi Młodzieżowej, oraz przedstawicieli młodzieży polskiej we Francji i Belgii. Wszyscy mówcy podkreślali rolę młodzieży w utrwalaniu demokracji i pokoju na świecie. Po wiecu delegaci udali się na cmentarz żołnierzy radzieckich, gdzie złożyli wieńce na grobach poległych bohaterów. (P. R.)

# W klimacie jedności

(Od specjalnego korespondenta telefonem z Wrocławia)

Obecny Kongres PPS zapowiada się pod hasłem dalszego zacieśnienia jednolito-frontowej polityki polskiego świata pracy. Miernikiem szczerości tej zapowiedzi wydawała się atmosfera panująca na sali obrad już w pierwszym dniu Kongresu. Rzesiste okłaski wtórowały oświadczeniom, iż w walce o pokój i demokrację, w dążeniu, aby nigdy już więcej nie odrodziła się hydra faszystów — należy zjednoczyć wszystkie siły partii robotniczych w jednolitym froncie.

Ogólnym aplauzem przyjęli zebrani przemówienie witalne wicepremiera Gomółki. Stwierdził on, że świat dziełi się dziś na dwa obozy: imperialistyczny i antyimperialistyczny. Są tacy socjaliści, którzy — jak się wyraża wicep. Gomółka — chcieliby — stanąć okrzakiem na barykadzie dzielącej dwa światy, ci właśnie „prawcowi socjaliści” stworzyli we Francji tzw. „trzecią siłę”, torując drogę kapitalizmowi.

Wszyscy słuchacze mieli żywo w pamięci obraz socjalisty — „siedzącego okrzakiem na barykadzie” w tym wypadku znajdującego się już po drugiej stronie barykady, gdy wygłaszał właśnie swoje przemówienie. Przedstawiciel SFIO Grumbach oraz gdy wstąpił na mównicę reprezentant Labour Party Healey. W obliczu tak nastrojonej sali przedstawiciel SFIO Grumbach nie zdobył się na nic innego, jak tylko na roztoczenie pałęjącej sieci niedomówień, które nikomu nie mogły trafić do przekonania, ani przestroni obrazu niedawnych walk klasy robotniczej we Francji — obrazu, który żywo tkwił w pamięci zebranych. Całe jego przemówienie było jakby wielkim tłumaczeniem się, które zakończył stwierdzeniem, jakoby jego partia nie tylko nie była przeciwniczką jedności w ruchu robotniczym, ale, że przeciwnie „pragnie zjednoczenia”. To było potrzebne Grumbachowi do zdobycia choćby minimalnego poklasku, który jednak nie stał się jego udziałem.

Ważniejszym było to, czego nie powiedział. Nie powiedział nic o konieczności walki o pokój. „Nie od nas zależy — mówił — utrzymanie pokoju. Tylko wielkie mocarstwa mogą tę sprawę rozstrzygnąć. „Jakże bezsilni i bezradni ze wznieśnionymi w górę rękami wydawał się ten przedstawiciel SFIO, której inny reprezentant

min. Moch potrafił się jednak zdobyć na akt „sily” rozkazując strzelać do robotników francuskich właśnie w interesie podlegaczy wojennych.

Przedstawiciel Labour Party Healey, nie wspomniał nawet o trwającej obecnie walce z siłami reakcji i kapitalu, mówił natomiast dużo o tym, że Wielka Brytania już przed 300 laty zlikwidowała u siebie feudalizm —, że dzięki Labour Party Anglia cieszy się najbardziej postępowym ustawodawstwem socjalnym, że wyrwała kapitalowi niemal wszystkie „jego domeny” (?) Przedstawiciel Labour Party zapowiedział nawet, że jego partia „w dążeniu, aby burżuazja nie nadużywała swego zwyczaju dzierżenia władzy — obetnie pazury Lbzie Lordów”.

Padaly i padaly coraz to inne oświadczenia, że „Wielka Brytania musi zdobyć niezależność gospodarczą od Ameryki, że nie da się skusić złotym jabłkiem rzucanym jej pod nogi”. Sala trwała w martwej ciszy podczas przemówienia Healey'a. Lecz nie była to cisza wywołana urzeczeniem i potęgą przekonywującego argumentu.

A kiedy mowa oświadczył z emfazą, że „właściwie nie ma dwóch światów, że nikt nie chce wojny i tylko niektórzy ekstremiści podważają do niej opowiadania” — sala również milczała. „Nie wierzymy w wojnę” — mówił dalej Healey, oczekując oklasków — ale sala milczała.

Padaly jedne za drugimi słowa wysypiające czujność i ogólniki, które miały wzbudzić przychylność sali, lecz mowa tego nie osiągnęła. Woli pokoju musi bowiem towarzyszyć zdecydowane działanie w tym kierunku. Jakże żywo zareagowała sala na płomienne wypowiedzi innych delegatów, o słuszności jednolitego frontu robotniczego i potrzebie walki z reakcją. Przemówienia delegatów Węgier, Finlandii i walczącej Grecji — spotkały się z porywowanym uniesieniem zebranych. Delegat Węgier Marosan długo musiał stać z podniesioną w górę lewą pięścią, zanim rozentuzjazzowana sala pozwoliła mu dojść do słowa.

Już od chwili pierwszych przemówień było oczywiste, po której stronie barykady znajdują się polscy delegaci na Kongres.

# Oświęcim przejdzie do historii jako symbol reżimu faszystowskiego

W procesie niemieckich katów Oświęcimia postępowanie dowodowe zostało zakończone. W dalszym ciągu rozprawy przewodniczący udzielił głosu oskarżycielom.

Pierwszy przemawiał prokurator Cyprian, który nawiązał do wyroku norymberskiego, mocą którego uznane zostały za przestępcze trzy organizacje, a mianowicie: korpus przywódców NSDAP, Gestapo i SS. Prokurator za-

jął się następnie kwestią, czy poza tymi trzema organizacjami mogą być uznane za przestępcze również i inne organizacje w miarę jak sądom międzynarodowym i krajowym udaje się ustalić rodzaj i zakres ich działalności.

Nie ulega więc wątpliwości powiedzial prokurator — że organizacja obozów koncentracyjnych jest organizacją przestępczą, ponieważ celem obozów koncentracyjnych było bezprawne pozbawianie wolności, zdrowia, mienia i życia poszczególnych jednostek i grup ludności ze względu na ich przynależność rasową, narodową, religijną lub przekonania polityczne. Organizacja obozów koncentracyjnych była więc organizacją, mającą na celu popełnianie zbrodni przeciw ludzkości.

Przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Gackiemu.

Uderza nas — mówił prokurator — masowy objaw zwyrodnienia przeważającej części narodu niemieckiego, w okresie reżimu hitlerowskiego. Temu masowemu zwyrodnieniu uległ właściwie cały naród niemiecki, który podniósł zbrodnie do majestatu prawa. I to jest najcięższy zarzut przeciwko tym, którzy tu siedzą na ławie oskarżonych.

Podczas całego przewodu sądowego czekaliśmy na jedno: na jakiś akt odwagi cywilnej i głęboko zawiedliśmy się. Zaden z oskarżonych na to się nie zdobył.

Następnie zabiera głos prokurator Szewczyk, stwierdzając na wstępie, że Oświęcim — to epizod, epizod nieublaganej walki, jaka się toczy na ziemiach wschodniej Europy od lat tysiąca z górą, pomiędzy szczepami słowiańskimi i falą germańską. Nacisk szedł zawsze z zachodu na wschód.

Mimo niedzieli kontynuowany był proces zarogi obozu oświęcimskiego. Głos zabrał na wstępie pierwszy prokurator NTN Kurowski.

Wspomniałszy zawarte w pamiętnikach oskarżonego Kremera porównanie Oświęcimia do piekła dantejskiego prokurator stwierdza, że Oświęcim przejdzie do historii, jako symbol reżimu hitlerowskiego. Procesem tym pragnęliśmy dać istotną przestrożę ludom przed niebezpieczeństwem faszystów.

Po przerwie zabierali głos kolejno obrońcy oskarżonych. Rozprawa trwa. Przewiduje się wygłoszenie mów przez wszystkich obrońców.

## Uroczysty przebieg jubileuszu 90-lecia T. P. N. w Poznaniu

W dniu wczorajszym odbyły się w Poznaniu główne uroczystości związane z jubileuszem 90-lecia Towarzystwa Przyjaciół Nauk i proklamowaniem jego akademizacji. W południe nastąpiło w gmachu T. P. N. przy ul. Serweryna Mielżyńskiego publiczne otwarcie biblioteki T. P. N. w Poznaniu, na które przybył cały świat naukowo-artystyczny Poznania i liczni zaproszeni goście z wiceministrem oświaty p. Krassowską, prezydentem miasta mgr. Sroka, z J. M. rektorem U. P. prof. dr. St. Błachowskim i przewodniczącym M. R. N. p. Kowalewskim na czele.

Właściwy akt otwarcia biblioteki poprzedziło przemówienie prezesa Towarzystwa prof. dr. Z. Lisowskiego, który wskazał w krótkich słowach na sprawiedliwość dziejową, jaka pozwoliła po ciężkich latach okupacji powrócić znow do swobodnej pracy naukowej oraz podkreślił początkowe trudności, jakie trzeba było pokonać przy ponownym uruchomieniu biblioteki.

Kierownik biblioteki dr Jan Baumgart naszkicował dzieje i stan aktualny biblioteki, podając ciekawsz — uratowane szczęśliwym zbiegiem okoliczności — pozycje bibliograficzne pośród blisko 100 tys. tomów. Szczególnie wzruszającym był moment podkreślenia zasług pracy w bibliotece sędziwej jubilatki, p. Anieli Kelle-równy, która 30 lat bez przerwy, począwszy od 15 grudnia 1917 r., pracowała ofiarnie na tym odcinku.

Otwarcie biblioteki zostało połączone z wystawą książki, na którą złożyły się: 1) wydawnictwa otrzymane przez Towarzystwo z wymiany zagranicznej oraz 2) retrospektywna wystawa książki obejmująca inkunabuły z XV w. (około 90 książek), dzieła — niejednokrotnie rzadkie i o cennej wartości — z XVI, XVII i XVIII w. oraz wybitniejsze pozycje wielkopolskie z roku 1848 oraz późniejsze wśród których znajduje się m. in. rękopis „monuszkowskiej „Halki”, 3) książki, które ukazały się w latach, od roku 1857 do chwili dzisiejszej.

W godzinach wieczornych odbyło się w auli Uniwersytetu Poznańskiego uroczyste zebranie publiczne, na które przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz wszystkich organizacji naukowych.

Uroczystość zagał prezes T. P. N. prof. dr Z. Lisowski, który powitał wszystkich zebranych — zreferował ogólnie historię T. P. N. w Poznaniu na odcinku ostatniego 90-lecia.

Wiceminister Krassowska w swym przemówieniu uwytkła doniosłość dwóch faktów dnia wczorajszego, jakim były: otwarcie drukarni U. P. oraz jubileusz T. P. N. w Poznaniu, które świadczą, że przez odradzanie się naukowego księgozbioru i drukarstwa nauka polska — mimo szereg trudności — wykazuje niezwykłą żywotność i wchodzi coraz bardziej na tory normalizacji badań naukowych. Takie placówki naukowe Poznania jak Uniwersytet, T. P. N. i Instytut Zachodni, świadczą o wielkich ambicjach naukowych tego miasta i prężności nauki wielkopolskiej.

## Protest Związku Radzieckiego przeciw aresztowaniu obywateli ZSRR we Francji

JAK podaje francuskie ministerstwo spraw zagranicznych chargé d'affaires Związku Radzieckiego w Paryżu, Abramow,

### Ministrowie Marshall i Molotow przy stole zastawionym

Sobotnie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki zostało odroczone. Minister Marshall podejmował ministra Molotowa śniadaniem, w którym wzięli również udział wiceminister Wyszyński i ambasador Zarubin. Koła polityczne Londynu wyrażają przekonanie, że prywatne rozmowy nie pozostaną bez wpływu na dalszy przebieg konferencji Wielkiej Czwórki. (PAP)

### Rokowania bułgarsko-albańskie

Delegacja albańska z premierem Ho-dża na czele i delegacja bułgarska wyjechała do jednej z miejscowości, gdzie toczyć się będą pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Dziś delegacja albańska uda się prawdopodobnie w drogę powrotną do Tirany.

wręczył sekretarzowi generalnemu ministerstwa spraw zagranicznych Chauvelowi notę protestacyjną w sprawie aresztowania obywateli radzieckich w Paryżu. Nota żąda niezwłocznego zwolnienia aresztowanych.

SEKRETARZ ambasady radzieckiej oświadczył, że ciągle aresztowania obywateli radzieckich odbywają się pod pretekstem całkowitego bezpodstawnego zarzutów, wywołując głębokie oburzenie w ambasadzie ZSRR. Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że ostatnio aresztowano kilkunastu obywateli radzieckich.

W SOBOTE wieczorem ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło odpowiedź na oba otrzymane ostatnio protesty ambasady radzieckiej. Odpowiedź ta twierdzi, że w danym wypadku chodzi o zarządzenie deportacyjne, wynikające z faktu, że wspomniane osoby przebywały na terytorium Francji wbrew decyzji rządu francuskiego, notyfikowanej ambasadzie radzieckiej w Paryżu i rządowi w Moskwie. (PAP)

†  
Dnia 14 grudnia 1947 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa córka, nasza ukochana siostra, wnuczka, szwagierka i przyjaciółka, śp.  
**Helena Szklarska**  
przeżywszy lat 25.  
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 11-tej z kaplicy emmentarnej na Jeżycach.  
W ciężkim smutku pogrążony ojciec i rodzina  
46401

†  
Dnia 13 grudnia 1947 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy brat, szwagier i wujek śp.  
**Władysław Kijak**  
przeżywszy lat 59.  
Pogrzeb odbędzie się w środę, 17-go bm. o godz. 10,30 z kaplicy emmentarnej w Górczynie.  
W smutku pogrążona rodzina  
Poznań, Skarbowa 15 m. 11. p7909

†  
Dnia 13 grudnia 1947 r. zmarł członek Zarządu Głównego naszego Związku śp.  
**Władysław Kijak**  
Powstańca Wielkopolski, kpt. w st. sp. odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, medalem za wojnę, medalem „Zwycięstwo i Wolność”.  
W Zmarłym traci Związek jednego z swych najpilniejszych współpracowników, o którym pamięć w szeregach naszych nigdy nie zagaśnie.  
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 bm., o godz. 10.30 na cmentarzu w Górczynie.  
Związek Powstańców Wielkopolskich 1918/19 w Poznaniu  
Zarząd Główny p7919

†  
Za spókoj duszy śp.  
**Leona Ropelewskiego**  
zmarłego w Warszawie 18. XII. 1943 r. zostanie odprawiona w dniu 18 grudnia rb. o godz. 9-tej w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu  
**msza św. żałobna**  
O czym zawiadamia rodzina  
4359

†  
Dnia 13 grudnia 1947 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z poddaniem się woli Bożej, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany, troskliwy i nigdy niezapomniany ojciec, teść i dziadunio śp.  
**Józef Draheim**  
przeżywszy lat 67.  
Nabożeństwo żałobne z wigiliami odprawione zostanie w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 8.30 w kościele św. Marcina przy ul. Fredry, poczem o godz. 11 nastąpi złożenie drogich nam zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu na Górczynie.  
W wielkim smutku i żalu pogrążeni  
**córki, synowie, synowa, wnuczki i rodzina**  
Poznań, ul. Czerwonej Armii 2.  
12-383

†  
W dniu 11 grudnia 1947 zmarł nagle mój najukochańszy mąż, najdroższy ojciec, teść, zięć i dziadek śp.  
**Leon Żurkiewicz**  
mistrz rzeźniczy  
przeżywszy lat 69.  
Pogrzeb odbędzie się w środę 17 bm. o godz. 11-tej z kaplicy emmentarnej na Jeżycach. Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, 18 bm. o godz. 7.30 w kościele św. Michała.  
W ciężkim smutku pogrążeni żona, córki, zięciowie, wnuki i rodzina  
Poznań, Kościan, Leszno, Włocławek-Zdrój.  
46330

†  
W pierwszą rocznicę śmierci śp.  
**Mariana Koszewskiego**  
adwokata  
odprawiona zostanie msza św. żałobna w środę, dnia 17 bm. o godz. 9 w kościele OO. Franciszkanów.  
Przyjaciele  
p7899

†  
Pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego najukochańszego i nigdy niezapomnianego męża, ojca i teścia śp.  
**Edmunda Rydzewskiego**  
b. naczelnego dyrektora firmy Maggi  
odprawiona zostanie za spókoj Jego duszy msza św. w środę, dnia 17-go bm. o godz. 7-mej w kościele Serca Jezusowego na Jeżycach.  
żona, synowie i synowa  
46304

# Sanacja i endecja W poszukiwaniu... zimy

Przed wojną sanacja zwalczała endecję i na odwrót. Ten sam stosunek miał miejsce w okresie konspiracji 1939-1945, kiedy zaznaczały się silne tarcia między NSZ-tem a Komendą Główną A.K. Nie były to jednak poważne różnice natury ideologicznej. Z chwilą objęcia dowództwa A.K. przez hr. Bórkomorskiego wszczęto „pierwsze kroki pojednania”.

Cóż? — Endecja i sanacja były w kłódkami tej samej klasy: obszarów, bankierów i fabrykantów. Skoro więc ustał przedmiot sporu (władza — bo przecież tylko na tym, tle toczono walkę przed wrześniem 1939) nie stało na przeszkodzie w połączeniu swych sił, zwłaszcza w momencie, gdy narastała ofensywa ugrupowań demokratycznych, które samym swym istnieniem i masą zagrażały podstawiom przedwojennego reżimu.

Odgórnie porozumienie SN — sanacja w konspiracji miało także swój odpowiednik w takiejże przyjaźni na bruku londyńskim. Teoretycznie przygotowane w ten sposób zjednoczenie NSZ z AK poprzez ośrodki dyspozycyjne, nie spotkało się ze specjalnie życzliwym przyjęciem dołów AK, a faktycznie połączenie obu organizacji podziemnych miało miejsce tylko w sporadycznych wypadkach. Całkowite scalenie działania nastąpiło dopiero po Powstaniu Warszawskim.

Taka jest geneza „Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej”, którego członkowie zasiadają na ławie oskarżonych w warszawskim sądzie.

Marszewski — tajemnicza szara

eminencja Stronnictwa Narodowego, pojawiająca się zawsze w decydujących, przełomowych momentach politycznych SN-u — tak oto ocenia z ławy oskarżonych powstanie przyjaźni endecko-sanacyjnej: „Połączył nas wspólny cel, oraz wspólna orientacja... anglosaska...”. Jest więc jeszcze jedno tworzywo jedności — służba interesom tzw. „Zachodu”.

Wyznanie orientacji zachodniej nie ograniczało się do platonicznych rozważań i tęsknot za kapitalistycznym ustrojem. Przeradzało się także w efektywną współpracę. Pp.: Cavendish Bentick, Bliss Lane, piki York, to dyplomaci anglosascy, którzy chętnie wymieniali dostarczane przez członków podziemnego komitetu informacje szpiegowskie na dolary. W ogóle z całego serca popierał podziemie, ułatwiając przetrwanie materiałów szpiegowskich i ludzi za granicę. Poprzez „dyplomatyczne” kontakty i narady, pisanie memoriałów podziemia do ONZ, stali się członkowie KPOPP kierownikami rozgałęzionej sieci szpiegowskiej. Znakomitą ilustracją tego faktu jest częste używanie przez oskarżonego Kwiecińskiego słowa siatka (w znaczeniu szpiegowskim), zamiast organizacja (w znaczeniu tajnego zespołu ludzi walczących o jakąś ideę). Brzęk złota jest starą jak świat pokusą; specjalnie dla ludzi pokroju zasiadających na ławie oskarżonych. Przecież chęć utrzymania ustroju społecznego zapewnającego im maksimum bogactwa, była motorem ich działalności, zarówno przedwojennej, jak okupacyjnej i powojennej. Klim.

Starzy ludzie kiwają głowami i dziwią się. Takiej zimy nie pamiętają nawet matuzalemowie. Bo cóż to za zima, gdy koleje się nie spóźniają, gdy nikt nie narzeka na brak opału i gdy złodzieje nie kradną węgla nawet swym wrogom; gdy nie pękają rury gazowe i gdy nie zamarza woda w kranie. Żeby choć trochę mrozu i śniegu, bo inaczej zbankrutują spekulanci, nie będzie wolnych dni w szkołach, zabraknie latem lodu do lodów, a porządne panny nie znajdą okazji, aby się uczciwie poślizgnąć — no i w ogóle nie będzie tego bałaganu, bez którego życie jest nudne i nic nie warto.

Może tak tylko u nas, może gdzie indziej rozkwitła swą bielą mroźna i zdrowa zima. — Ale gdzie? Chyba w górach. Szukajmy jej.

Podróżni, wypełniający wagon pociągu, zdążającego do Jeleniej Góry nasączeni są wilgocią, parującą w ogrzanych przedziałach. W Poznaniu oczywiście leje. W wozach mrok, za oknami noc. Czas upływa na „kiwaniu”. Od czasu do czasu snop jasnych promieni rozświetla wnętrze. Ciężko podnoszą się zmęczone powieki, a senne oczy wypatrują napisu z nazwą węzłowej stacji. Wszędzie jest jednakowo. W Lesznie pada, w Rawiczu leje, w Wrocławiu pada, w Jaworznie leje. Po krótkim postoju pociąg na nowo zagłębia się w nieprzeniknącą czerń, z której z rzadka wynurzają się kolorowe sygnały i blade światła drożniczych domków.

Zawodowi i amatorscy przepowiadają pogodę za skompromitowani. Studencki kalendarz nie jest wart w tym roku funta kłaków. Bociany, jaskółki i cała czerecha skrzydlatych obywateli pluje sobie w brodę z rozpaczy, że niepotrzebnie emigrowała. Spekulanci węglowi klną i piją na kredyt, a sportowcy starają się o paszporty, by przygotować się do zimowej olimpiady na Alasce lub Szczybergenie.

Nad Wałbrzychem luna rozpalila niebo. Wysoko — na hałdach płoną potężne znicze. W ich krwistym blasku dojrzeć można zarysy ogromnych zakładów, jakie piece, zbiorniki, konstrukcje oplecione węzami potwornych rur, budynki, kominy. Wszystko to dymi, sieje tysiące iskier, syczy parą, wrzy i huczy. W wagonie podróży budzą się, trzeźwieją i w niemym podziwie spoglądają na groźne, a zarazem piękne widowisko.

Ktoś zaczyna mówić, że Wałbrzych to dzisiaj największe miasto po Wrocławiu na Dolnym Śląsku; że liczy już ponad 115 tys. mieszkańców, mimo że 6 lat temu był o połowę mniejszy. W okręgu wałbrzyjskim pracuje obecnie blisko 70 zakładów przemysłowych, w tym 4 kopalnie węgla, koksownie, fabryki metalurgiczne, porcelany, huty szkła.

Ktoś drugi wspomina że tutejszy węgiel koksujący znany jest szeroko w świecie dla swej niedorównanej jakości i że nadaje się do produkcji benzyny syntetycznej i wielu innych produktów chemicznych. Wałbrzyjska porcelana zdobyła markę na rynkach zagranicznych, a tutejsze szkło posiada niezwykle właściwości. W licznych zakładach włókienniczych dudnią dziesiątki tysięcy wrzecion i krosien, wyrabiających przeważnie materiały lniane.

Mimo nocy miasto jarzy się od światła. Nic w tym dziwnego. Miejscowa elektrownia jest największą na Dolnym Śląsku, a jej urządzenia — najnowocześniejsze w Europie. Stąd rozchodzi się sieć przewodów wysokiego napięcia na całe województwo i wędruje dalej — do Czechosłowacji. To Wałbrzych świeci w żarówkach Pragi czeskiej i uruchamia motory w warsztatach naszych sąsiadów.

Jakiś dźwięczny głos kobiety z akcentem „tajój” dodaje, że w Wałbrzychu nie brak teatru, kin, bogatej biblioteki miejskiej, licznych szkół powszechnych, średnich i zawodowych, że otwarto tu nie tylko kościoły, lecz

również Dom Kultury, Dom Matki i Dziecka, szpitale, przedszkola i żłobki. Coraz wartyjszy i szerszy jest strumień kultury opływającej miasto. Nie dziw więc, że osiedlają się tutaj artyści, literaci, muzycy i aktorzy.

Szerokim łukiem okrąża pociąg 14 km długie miasto, otoczone kręgiem pięknych stacji klimatycznych i zdrojowisk słynących już w XVII wieku ze swych źródeł mineralnych.

Powoli wydostajemy się z jaśniejącej poświaty. Wchłania nas wilgotna śmia. Lokomotywa wspina się mozolnie na coraz wyższe regiony i pluje deszczem złotych iskier. Ale zimy ciągle jeszcze nie ma. Cichną rozmowy i znowu zapadamy w drzemkę.

Budzi nas Jelenia Góra. Oczywiście leje. Między kropelkami deszczu płaczą się srebrne błyski i topnieją na wilgotnych brukach. Na ulicach tłoczno, gwarno i wesoło. Jazgot tramwajów miesza się z szumem samochodów. Porywa nas kipiące pracą miasto. Kominy licznych fabryk okadają niebo kolorowymi dymami. Tutaj wytwórnia sztucznej przędzy jedwabnej, tam fabryka win, ówdzie szlifiernia szkła — co tam wiele pisać. Trzeba jechać zobaczyć i rozkochać się w przepięknym rynku z podcieniami, popod którymi sklepikarze kupczą jak gąbry od wieków, a żaden nie obchodził jeszcze trzeciej rocznicy. Parki, planty, szkoły, teatr, sklepy, kościoły — ech, szkoda słów... Ale zimy przecież nie ma.

Jedziemy ciężarówką ku Karkonoszom, mijamy Cieplice — trochę puste i szare, ni to jesienne — ni zimowe. Potem przecinamy wioski, przycupnięte u podnóża ciężkich skał. Poprzez zasłoneżone w mgieł i drobnego kapuśniaczku widać tylko, że asfaltowa szosa wiję się krętą serpentyną obok szumiącej rzeczki i wdziera się w wąwoz zarosły sosnami. Jest coraz chłodniej, a równocześnie coraz piękniej i ciszej. Powietrze przepojone jest aromatem borów. Wody „Kamiennej” z kosmitem spadają na głązy i rozpryskują się w mleczną pianę. Motor pracuje ciężko i niesie nas coraz wyżej.

I nagle wokół nas poczynają tańczyć drobne białe plamki czepiają się naszej odzieży i osiadają miękkim puchem na podmarzłej ziemi, na drzewach — wszędzie. To przecież zima!

Mijamy właśnie żółtą tablicę z napisem „Szkłarska Poręba”.

Tadeusz Pasikowski

## „NIEWIDZIALNY IMPORT”

### Anglosasi „zdobyli” niemieckie patenty wartości 5 miliardów dolarów

Niedawno w jednym z numerów amerykańskiego czasopisma „Foreign Commerce Weekly” ukazał się artykuł pt.: „Import technicznych nowości z Niemiec”. Autorem jest John Green, dyrektor biura technicznego przy ministerstwie handlu Stanów Zjednoczonych. Artykuł jest niezwykle ciekawy zarówno ze względu na rewelacyjny materiał, jaki zawiera, jak też ze względu na szczerość na jaką się zdobywa autor. Green opowiada, jak specjalistom amerykańskim udało się „zdobyć” bardzo ważne patenty i tajemnice produkcji wielkich niemieckich firm i jakie z tego wyciągnęli zyski przemysłowcy amerykańscy.

Po zakończeniu wojny — opowiada Green — do Niemiec napłynęły tysiące amerykańskich „uczonych”, których skierował tam amerykański komitet dla technicznych i przemysłowych badań. Mieli oni za zadanie konfiskować niemieckie patenty, opisy technologicznych procesów, utrzymywane w tajemnicy rysunki i inne dokumenty, które by przedstawiały wartość dla przemysłu amerykańskiego.

Eksperti jeździli po całym kraju — pisze on — odbywali konferencje z tysiącami inżynierów, mechaników i uczonych niemieckich, wiedzali każdą fabrykę niemiecką. Amerykańscy uczeni odkryli niektóre tajemnice produkcji niemieckiej, znaleźli wielką ilość bardzo ważnych dokumentów, dokonali fotokopii milionów stron dokumentów, znalezionych w niemieckich laboratoriach i instytutach badawczych, należących m. in. także do wojska, marynarki i floty powietrznej...

### Amerykańskie „ZDOBYCZE”

Wyczerpująco i z wielką znajomością rzeczy opowiada Green o korzyściach, które sobie obiecuje przemysł amerykański z tych „zdobyczy”: „Amerykańscy badacze przysłałi do Ameryki modele maszyn fabrycznych, lokomotyw, motorów Diesla, chemikali, aparatów elektronowych i przedmiotów, przedstawiających bezcenną wartość dla przemysłu”.

Z najważniejszych odkryć, które się stały obecnie własnością przemysłu amerykańskiego, wymienia Green na przykład nowe metody produkcji syntetycznej ropy z węgla i koks. Stwierdza on, że towarzystwo „Carthage Hydrocoal” buduje już w Brownsville fabrykę syntetycznych materiałów opałowych według niemieckiej metody Fischer-Tropsch. Koszta budowy mają wynosić 15 milionów dolarów. „Budowę tej fabryki — dodaje Green — finansują największe towarzystwa naftowe Stanów Zjednoczonych”.

Niemiejsze oczywiście znaczenie mają „zdobycze” w dziedzinie produkcji barwików. „Tysiące tajemniczych formuł dla barwików, które zostały sporządzone w fabrykach IG Farbenindustrie... zaoszczędziły Stanom Zjednoczonym dziesięć lat badań i dały nowe możliwości produkcji za miliony dolarów”.

### Miliardowe ZYSKI

Wartość realna i znaczenie tego „niewidzialnego importu”, jak to ostro-

ciel wielkiej firmy amerykańskiej ofiarował rządowi USA 20 milionów dolarów za pozwolenie wykorzystania jednego tylko patentu. Niemieckie gazety obliczają, że łączna wartość tych patentów, które sobie przywłaszczyły Stany Zjednoczone i Anglia, osiąga cyfrę 5 miliardów dolarów.

Ze zrozumiałych przyczyn Green stara się możliwie jak najstaranniej zamaskować to postępowanie. Zmuszony jest jednak w końcu przyznać, że niemieckie patenty „stanowią częściowo rekompensatę kosztów wojennych, jakie poniosły Stany Zjednoczone”, krótko więc są to reparacje!

Ten tzw. „niewidzialny import” jest niczym więcej jak formą reparacji, które Stany Zjednoczone i Anglia już od ponad 2 lat otrzymują, a raczej biorą z Niemiec. Nie przeszkadza im to jednocześnie utrudniać zaspokojenie słusznych żądań reparacyjnych innych państw, które od agresji hitlerowskiej znacznie więcej ucierpiały.

R. KUL.

### List z Warszawy

## Ntyniemy w morzu alkoholu

Drogi Redaktorze!

Ja też lubię od czasu do czasu popatrzyć na kieliszek. I Pan na pewno też. I byłoby nam smutno, gdyby tak nagle w Polsce wprowadzono prohibicję. A jednak, jak się przyjrzeć cyfrom, mającym związek z alkoholizmem w Polsce, wlośy po prostu stają dęba.

Pierwsza makabryczna cyfra — to 30 000 zabitych w katastrofach samochodowych i kolejowych w roku 1946. W roku 1946 — kiedy motoryzacja nie była jeszcze tak rozwinięta jak dziś. Nie ludźmy się, że te katastrofy mają inne źródło, niż alkohol. Warszawska stacja badania krwi na zawartość alkoholu wykazuje, że przeciętnie 80—90% pojeżdżających — nieprawdopodobnie jeżdżących szoferów faktycznie piło alkohol. A 30 000 zabitych (nie licząc rannych i kalek) — to nie w kij dmuchał.

Na rok bieżący cyfra ofiar nie jest jeszcze wiadoma. Przepuszczalnie będzie ona znacznie bardziej jeszcze imponująca, gdyż rozpęd pijaństwa jest wprost fantastyczny.

Walka z alkoholizmem ma tak minimalny zakres i rozporządza tak mizernymi środkami, że jest kroplą w morzu potrzeb i wydaje się, że

nie będzie w stanie nadażyć ciągle rosnącej kłęsce pijaństwa. Resort Zdrowia i Opieki Zarządu Miejskiego w Warszawie utworzył niedawno przy Wydziale Opieki nowy referat walki z alkoholizmem i przestępczością. Referat ten objął do tej pory swą opieką 294 osoby. Cyfra bardzo mizerna. Wymieniona Stacja Badania Krwi na zawartość alkoholu bada miesięcznie 40—70 osób. Tylko tyle. Prowadzone są dwie poradnie antyalkoholowe, na jedną przypada ok. 300 zarejestrowanych pacjentów. Cóż z tego, gdy do takiej poradni w samej Warszawie kwalifikowałoby się na pewno dziesiątki tysięcy pijaków.

Akcja walki z alkoholizmem jest imprezą kosztowną. Zbadanie krwi jednego pijaka kosztuje około 1000 złotych i zabiera 3 do 4 godziny pracy lekarza. Miesięczny koszt utrzymania Stacji wynosi ok. 80 tys. złotych. Trudno rozszerzyć zakres działalności stacji czy poradni przeciwalkoholowej, gdyż brak na to funduszy. Jak szczupłymi środkami prowadzi się te placówki, zilustruje fakt, że lekarz pracujący w poradni antyalkoholowej dwa razy w tygodniu po kilka godzin, otrzymuje za to miesięcznie dwa tysiące złotych. Dosłownie dwa tysiące. A

przecież to jest psychoterapia czyli praca daleko bardziej wyczerpująca, niż np. zbadanie gardła. Podobnie śmieszna pensję bierze pielęgniarka, dla której ta funkcja powinna być jedynym zajęciem, dającym źródło utrzymania, gdyż musi ona chodzić po domach i wychowywać nie tylko pacjenta ale i jego otoczenie. Doprawdy wydaje się, że takiej pracy podjąć się mogą chyba tylko ideowi szaleńcy.

Ale skąd brać fundusze, jeżeli referat walki z alkoholizmem w Ministerstwie Zdrowia dysponuje w r. 1947 sumą zaledwie 7 milionów, z czego zresztą lwi procent idzie na zakłady psychiatryczne, które zupełnie niesłusznie czerpią z tej właśnie pozycji. Nie wszyscy chorzy umysłowo to alkoholicy — a przecież alkoholikom właśnie należą się te pieniądze. Wymieniony referat ma podobno w roku 1948 powiększyć swój budżet do 22 milionów, nie jest to jednak jeszcze ustalone.

Gdyby jednak otrzymał nawet 22 miliony, to i tak o wiele za mało.

Niedobrze jest, panie Redaktorze. Płyniemy w morzu alkoholu i obawiam się, że — utoniemy.

Przesyłam alkoholiczne pozdrowienia. Antonina

## ZIS 110 — chluba przemysłu samochodowego ZSRR

ZIS-y 110 uchodzą za doskonałe współczesne samochody osobowe pod pewnymi względami przewyższające nawet amerykańskie wozy wysokiej klasy.

Samochód ten zaopatrzony jest w najbardziej nowoczesne urządzenia. Posiada radioodbiornik, ogrzewanie i wentylację, elektrohydrauliczne podnośniki do szyb bocznych i wewnętrznych, oświetlone wskaźniki kierunku itp.

Pomysł zrealizowania budowy tego samochodu powstał we wrześniu 1944 r. Postanowiono zbudować maszynę doskonałą pod każdym względem i to w terminie do sierpnia 1945 r. W normalnych warunkach przygotowania do tego rodzaju produkcji wymagają co najmniej roku, prócz tego niezbędny jest wysoko kwalifikowany zespół inżynierów oraz robotników, jak również odpowiednie maszyny.

Ludzie pracujący poprzednio przy produkcji modelu ZIS-110 zostali ewakuowani na Ural i tam pracowali. W Moskwie natomiast trzeba było stworzyć nowe kadry fachowców. Wojenne warunki sprawiły, że fabryka musiała wyprodukować samochód, nie oglądając się na pomoc z zewnątrz.

By wykonać ZIS-110, trzeba było nie mniej niż 2.500 sztańc i tyleż przyrządów, 350 form dla wytłaczarek i 11 tys. najrozmaitszych narzędzi a wszystko to należało stworzyć bez oglądania się na jakiegokolwiek wzory.

Potrzebny był np. szablon dla podwozi. Sztańce te dawniej sporządzane były z surówki i na wykonanie 200 do 900 sztuk trzeba było zużyć około pół miliona godzin pracy, czyli co najmniej 17 miesięcy, podczas gdy na wyprodukowanie samochodu wyznaczony był termin 10 miesięcy. Wobec tego dyrektor techniczny FS, Demjanuk, zaproponował wykonanie sztańc ze stopu cynku z aluminium, wymagającego o połowę krótszego czasu obróbki. Próba udała się wspaniale.

Silnik ZIS-110 pracuje w każdych warunkach atmosferycznych bez zarzutu. Osiągnięcie to było wynikiem nakładu ogromnego wysiłku konstruktorów i robotników. Nie mniej skomplikowane było wmontowanie hamulców hydraulicznych, pozwalających na jednoczesne hamowanie wszystkich 4 kół. Maksymalna szybkość samochodu wynosi 140 km/godz.; 8-cylindrowy silnik osiąga moc 140 K. M. J. N.

# Nie może być głucho o Chociszewskim

„Czytelnik“ wskrzesza pamięć o pisarzu — wielkim nauczycielu ludu

Wiemy, że w Gnieźnie, Poznaniu i innych miastach są ulice Chociszewskiego, dla wielu jednak mieszkańców nazwa ta nie posiada właściwej treści. Trudno nieraz przyszłoby wytłumaczyć, zwłaszcza jeśli chodzi o młodszą generację, dlaczego właśnie tak ulicę tę nazwano. Nie było więc dziełem przypadkiem, że w tegoroczny Dzień Zaduszny znajdujący się w Gnieźnie grób Chociszewskiego został starannie odnowiony i przybrany z inicjatywą tuł. Koła Miłośników Literatury przy Spółdzielni Wyd. „Czytelnik“. I dobrze się stało, że Koło to wskrzesiło pamięć o tym wielkim działaczu społecznym i narodowym oraz niestrudzonego pisarzu ludowym w jednej osobie, poświęcając mu specjalny wieczór.

Chociszewski był człowiekiem-sztandarem. Urodzony w 1837 r. w pow. czarnkowskim, uczęszczał do gimnazjum trzemeszkiego, gdzie zaczął już wydawać własną gazetkę, budząc świadomość narodową. On założył Towarzystwo Wszechsłowiańskie oraz konspiracyjny związek pod nazwą Towarzystwo Narodowe. Procesy, wytaczane przez zaborcę nie powstrzymały go od kroczenia drogą, jaką sobie wytknął. Gdy w roku 1859 założono „Dziennik Poznański“, stawia w stolicy Wielkopolski pierwsze kroki pisarskie.

Potem widzimy go jako redaktora „Nadwiślanina“ w Chelmie na Pomorzu. Pisz „Książkę dla ludu polskiego“, powieści, opowiadania, wiersze, a osadzony na 2 lata w więzieniu — pamiętnik. Po powrocie z Gdańska zyskał niemały rozgłos jako wielki przyjaciel dzieci, dla których pisze różne dziełka, a nawet wydaje specjalne pismo pt. „Przyjaciel dzieci“. Przekonywał z kolei od roku 1860 w Poznaniu publikuje m. in. 3 wydanie „Dziejów narodu polskiego“. Niezmiernie cennym było także jego dzieło o historii literatury polskiej pt. „Piśmiennictwo polskie“, oraz bogato ilustrowany „Obraz geograficzny-krajoznawczy ziem polskich“, uwzględniający szczególnie polskie pamiatki historyczne. Wobec zakusów niemieckich stanął w Poznaniu publicznie w obronie języka polskiego. Wiarę w przyszłość narodu podsyca w „Polskiej Sybilli“.

Nic dziwnego, że był stale prześladowany i niejednokrotnie karany więzieniem. Na terenie Poznania wydawał jeszcze „Tygodnik Słowiański“ i był redaktorem „Wielkopolanina“. Jakich czas przeżywał w inowrocławskim „Dzienniku Kujawskim“ a od roku 1895 objął w Gnieźnie redakcję „Lecha“. Mimo szklan ideom swym pozostał wiernym do końca życia. Prześladowany żył prawie w skrajnej nędzy i zmarł w roku 1914 jako biedny literat. Pozostawił po sobie pamięć gorliwego patrioty, niestrudzonego nauczyciela ludu i szermierza polskości, demokracji z czynu, który całe życie ofiarował najbiedniejszym i dzieciom, wypielniając program służenia Polsce i ludowi. Budował lepsze nadzieje i wiarę w

przyszłość Ojczyzny, a postać jego stała się symbolem pracy oświatowej — ludowej.

Działalność Chociszewskiego omówił na ostatnim wieczorze-zebrań „Czytelnika“ prok. S. O. p. Roman Śmielecki. W dyskusji zabierali głos pp. Kasprowiczowa, Chojnacki i prof. Płazak, którzy osobiście mieli możliwość zetknięcia się z Józefem Chociszewskim. Godnym podkreślenia był wysuęty przez prof. Płazaka projekt, by pomyśleć o ufundowaniu specjalnej tablicy pamiątkowej, poświęconej Chociszewskiemu, stworzeniu w Bibliotece Miejskiej zbioru jego książek oraz wydaniu choć skromnej broszury, ujmującej całokształt jego działalności.

Na miejscu był także apel, który na tej drodze chcielibyśmy wystosować pod adresem tych, którzy posiadają jakiegokolwiek dzieła Chociszewskiego. Niech użyczą ich Bibliotece Miejskiej celem uczczenia pamięci wielkiego nauczyciela ludu.

W Wielkopolsce nie może być głucho o Chociszewskim. (pr)

## Obrady działaczy wiciowych powiatu poznańskiego

Ostatnio w lokalu Związku przy ul. Roosevelta 2 odbyła się konferencja działaczy wiciowych, w której wzięli udział przedstawiciele poszczególnych komórek Wielkopolskiego Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici“ z całego terenu powiatu poznańskiego. Na konferencji omówiono szereg zadań związku dotyczących spraw oświatowo-organizacyjnych.

Konferencję zajął prezes Zarządu Powiatowego WZMW p. Zdzisław Cieslikiwicz, wygłaszając przy tym o-kolicznościowe przemówienie. Dalsze przemówienia wygłosili pp.: L. Kiczaty — w imieniu S. L. i Z. S. Ch. oraz Szulc — podinspektor Szk. Referat o roli PRW w Polsce Ludowej wygłosił ppor. Parysek. Mówca nakreślił w nim znaczenie PRW dla młodzieży wiejskiej. Referat uwzględniający zaszcze-

przemiany w Związku wygłosił delegat Wojewódzkiego Zarządu WZMW „Wici“ p. mgr Adam Saar, a referat oświatowy wygłosił p. Walenty Kołodziejczyk. Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja, w wyniku której postanowiono uaktywnić rozszerzenie dobrej książki, prasy, urządzania do kształcących kursów wśród młodzieży wiejskiej itp.

W dalszej części konferencji przedstawiciele poszczególnych Kół zdali obszernie sprawozdania ze swej działalności.

Uczestnicy konferencji wysłali telegramy gratulacyjne do I Krajowego Zjazdu WZMW, Zjazdu PZZ oraz telegram hołdowniczy do Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego w Warszawie. Konferencję zakończono odśpiewaniem hymnu wiciowego. (H)

## Osiągnięcia i plany jednej spółdzielni

### Przykład odpowiedniego gospodarowania na odcinku społecznym

Początek był więcej, niż skromny! 840 zł — oto cały kapitał zakładowy, jakim dysponowała jesienią 1945 r. Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Pleszewie. A samo tylko zarejestrowanie Spółdzielni kosztowało ni mniej, ni więcej tylko 2000 zł. Mimo to, Rada Nadzorcza zastrzegła w swych uchwałach, by nie zaciągać kredytów, lecz pójść wyłącznie o własnych siłach. Jak dotąd — informuje nas energiczny kierownik Spółdzielni p. Adamczyk — uchwałę powyższą respektowaliśmy w 100%.

Okrągłe dwa lata upłynęły od tego czasu, warto by zatem zrobić krótki bilans osiągnięć za ten okres, bilans trzeba to z góry przyznać wybitnie datni.

### 5 gorzeln pod para

Tyle działań gospodarczych prowadzi Spółdzielnia, że właściwie nie wiadomo od czego zacząć. Z grubsza można by podzielić zakres dotychczasowej pracy Spółdzielni na 3 działy: rolny, przemysłowy i handlowo-usługowy. Zaczniemy od działu rolnego, który jednakże dość silnie powiązany jest z przemysłem rolnym. Spółdzielnia przejęła w ub. r. 17 resztek z rozparcelowanych majątków, które przysporzyły kierownictwu raczej kłopotów, niż efektywnych dochodów. Resztki te były bowiem mocno zdewastowane. Jednakże w 5 resztkach znajdowały się wartościowe obiekty przemysłowe, a mianowicie gorzelnie, z których 4 po wyremontowaniu ich we własnym zakresie uruchomiono już w ub. roku. Gorzelnie to przerobią w b. sezonie około 30 tys. kwintali ziemniaków, dając rolnikom poza zapłatą gotówkową cenną premię w postaci wywaru dla bydła.

Do wyremontowania gorzeln przyczyniły się walnie założone na resztkowce Malinie własne warsztaty mechaniczne. Warsztaty te założone zostały z resztek maszyn i narzędzi, jakie udało się pozbiierać i zabezpieczyć na resztkowkach, przy czym w okresie zimowym, w czasie kampanii wykorzystania jest siła napędowa gorzeln. I nie tylko obsługują one własne zakłady przemysłowe i rolne, ale naprawiają, i to jest niewątpliwie ich istotne zadanie narzędzia i maszyny rolnicze chłopskie po znacznie niższych cenach

### Nie zapomniano o gospodarstwie przykładowym

W 4 resztkowkach prowadzone są ogrodnictwa, które może na razie — mówi kierownik — nie przynoszą Spółdzielni wielkich dochodów, gdyż warzywa i owoce sprzedaje się w własnym sklepie po cenach znacznie niższych od rynkowych po to, by umożliwić nabycie przede wszystkim ludziom pracy. Nadmiar warzyw wywozi się

do ośrodków fabrycznych. W przyszłym roku produkcja warzyw będzie nastawiona na towar bardziej jednolity.

Wreszcie nie można pominąć tak ważnego czynnika, jakim niewątpliwie na terenie gminy jest wzorowo urządzone gospodarstwo przykładowe. Jeśli Stronnictwo Ludowe rzuci dzisiaj hasło wyścigu w produkcji rolnej i uspołecznieniu wsi i w akcji tej eliminuje w każdym powiecie jedną gminę jako przykładową, to istnienie na terenie gminy gospodarstwa wzorowego nie może pozostać w tej szlachetnej rywalizacji wsi bez znaczenia. Spółdzielnia wydzierżawiła od P. N. Z. mały 145 ha majątek Turowy, który urządziła, jako gospodarstwo przykładowe. Służyć ono będzie do praktycznego przeszkalania na kilkudniowych kursach synów chłopskich w racjonalnej uprawie polowej i w gospodarstwie podwózkowym. W międzyczasie zdołano już odremontować i zelektryfikować budynki mieszkalne i gospodarskie oraz skompletować w 100% inwentarze żywe i martwe. Założony też został kilkumorgowy sad owocowy.

### Z wiosną rozpoczną się eksploatacja torfu

Dodatnią cechą powyższego gospodarstwa jest i to, że na torfowiskach przed wojną częściowo eksploatowanych urządzone zostały stawy karpio-we. Wprawdzie w czasie okupacji stawy zostały zapuszczane, jednakże powoli doprowadza się je do porządku.

Niedawno podpisano nową umowę ośnośnie eksploatacji dość znacznych pokładów dobrego torfu, jaki znajduje się na terenie gospodarstwa. Z wiosną robota ruszy — jak się to mówi — całą parą! Pozwoli to zaspokoić choć częściowo potrzeby opału miejscowej ludności chłopskiej. A na terenach potorfowych urządzi się dalsze stawy rybne. Chłop będzie miał w tym wypadku namacalny przykład, jak należy wykorzystać pozorne nieużytki.

Nie od rzeczy będzie również nadmienić, że Spółdzielnia wydzierżawiła tartak parowy w Taczanowie, na którym przeciera się w pierwszym rzędzie drzewo chłopskie, że prowadzi dużą składnię drzewa opałowego i budulcowego, że prowadzi 4 sklepy artykułów gospodarskich.

To są osiągnięcia na przestrzeni dwu lat, osiągnięcia realne, jakimi niewiele spółdzielni wiejskich może się pochwycić, zwłaszcza przy uwzględnieniu tak skromnych początków.

Kierownictwo Spółdzielni posiada daleko idące plany na najbliższą przyszłość: chce uruchomić własny tartak, by nie płacić wysokiej tenuty dzierżawnej, śrutowniki przy gorzelniach, młyn, przetwórnę owoców, warzywni. (B. Górecki)

# Pierwszy w Polsce wagon rentgenowski

wybudowały Warsztaty Kolejowe Pozn. Dyrekcji Okr. PKP

W dniu wczorajszym oddany został do użytku publicznego pierwszy wagon rentgenowski zbudowany całkowicie w poznańskich Warsztatach Kolejowych. Wagon zaopatrzone jest w nowoczesną aparaturę rentgenowską i urządzenie pomocnicze, pozwalające na dokonywanie prześwietleń w każdej miejscowości. Mała wewnętrzna elektrownia umożliwia obsługę aparatu nawet w wypadkach, gdy brak na miejscu prądu elektrycznego.

Całość wagonu składa się z dwóch części. W pierwszej znajduje się pomieszczenie tzw. rozbiornia na około 30 osób oraz aparat rentgenowski obudowany specjalną kabiną. Aparat ten otrzymano z Ministerstwa Zdrowia na polecenie Krajowej Rady Narodowej. Jego nowoczesne urządzenie fotokomórkowe wymaga minimalnej obsługi (2 osób) i gwarantuje wielką sprawność działania. W drugim wagonie znajdują się pomieszczenia dla personelu, łazienka, gdy inne poboczne urządzenia.

Uroczyste oddania wagonu do użytku odbyła się w obecności przedstawicieli poznańskiego świata lekarskiego oraz Dyrekcji Okręgowej PKP. Nacz. Wydziału Sanit. DOKP dr Cegliński zameldował uroczystości całkowite wykonczenie wagonu, przekazując go Dyrektorowi PKP inż. Stodolskiemu. Kilka słów na temat budowy i urządzeń tej nowej placówki sanitarnej wypowiedział dr Schreiber. Wyrazy

uznania i życzenia pomyślnych wyników pracy złożyli z kolei: nac. Woj. Wydz. Zdrowia — dr Zaroski oraz prezes Zarz. Okr. ZZK — p. Pieprzyk. Mówcy podkreślili przede wszystkim wysiłek tak pracowników PKP, którzy wybudowali wagon, jak i zasługi głównych inicjatorów dzieła: dra Schreibera i dra Ceglińskiego. Zwrócono też uwagę na fakt, że nowa placówka sanitarna, zbudowana ręką poznańskiego robotnika służyć będzie przede wszystkim warstwom robotniczym, umożliwiając zapobieganie rozwojowi jednej z najstraszniejszych chorób — gruźlicy.

Wagon rentgenowski, ustawiony na torze obok gmachu Dyrekcji PKP przy ul. Skarbowej, zwiedzany był w ciągu wczorajszego dnia przez publiczność.

## Przemysł konserwowy przekroczy plan

Spośród 53 zakładów przetwórczych Państw. Przemysłu Konserwowego do chwili obecnej 14 zakładów wykonały roczny plan produkcji. Niektóre z tych zakładów osiągnęły już bardzo wysoki procent przekroczenia normy. Przetwórnia Owocowo-Warzywna „Oborniki“ wykonała 153% planu, Przetwórnia Mięsa nr 5 w Nakle 175%. Do końca roku bież. przemysł konserwowy przekroczy przewidywany plan przerobu. (lc)

## Kariera sprytnego oszusta została zwichnięta w Szamotułach

W tych dniach nieznanego osobnika wszedł tylnym wejściem na plebanie i udał się na piętro. Zauważony i zapytany, co tu robi, odpowiedział, że chciał właśnie mówić z proboszczem, aby dowiedzieć się adresu niejakiego ks. Kowalskiego, rzekomo swego wuja. Nazwisko to było prawdopodobnie fikcyjne. Aby oddalić od siebie ewent. podejrzenia, „niewyraźny“ gość (mający zresztą wygląd inteligenta) dziękując wylewnie za informację, pocałował ks. Proboszcza w rękę.

Jak się później okazało, ten sam osobnik zjawił się w szpitalu im. św. Józefa — pod pozorem poszukiwania również jakiegoś księdza.

Zamiast udać się do biura, wszedł do jednego z pokoi mieszkalnych, gdzie zastała go siostra przy przeszkakiwaniu szafy z bielizną. Na indagację odpowiedział, że został tu skierowany przez jedną z sióstr, co — jak się później okazało, nie było prawdą. Podejrzanego osobnika zdołał się zaalarmowanej w międzyczasie służbie szpitalnej wyrwać, grożąc bronią (której nie po-

siadał). Uciekłszy do „piwnicy“, wyłamał tam drzwi i wyostał się na zewnątrz szpitala.

W międzyczasie zorientowano się, że z pokoju siostry skradł 1700 zł, zabrane tego dnia na kwiaty dla kaplicy szpitalnej.

Po przeszkukowaniu wszystkich miejscowych restauracji, Milicja wzięwszy samochód, urządziła pościg za złodziejem, który pozostawił tylko jedyny ślad po sobie w postaci zielonego kapelusza. Po trzech godzinach znaleziono oszusta w poczekalni dworcowej w Rokietnicy, dokąd udał się pieszo idąc nad torem, aby ująć pościgu.

Jak wykazały dochodzenia, był to Bierńew Lech, z zawodu szofer, przybyły do Szamotuł na „gościnne występy“ ze Szczecina. Sprawności Milicji szamotulskiej zawdzięczać należy, że dość sprytnemu gościowi noga się powięta i „kariera“ jego od razu została zwichnięta. (b)



## KROBIA

### Kulturalna impreza

Młodzież z pod znaku Marii urządziła z okazji ślubowań sodalicyjnych dnia 8 grudnia uroczyste zebranie połączone z występami o wysokim poziomie artystycznym. Zaproszeni rodzice, krewni i bardzo liczni goście oglądali z najwyższym zadozwoleniem inscenizowane i ilustrowane muzyką obrazy Stachiewicza. Wieczorem tym Sodalicia Młodzieży spotęgowała sympatię, jaką cieszy się w społeczeństwie krobckim.

## Dziś w Poznaniu

Sroda Łazarza Zerolawy

Słońce wsch.: g. 7.58 zachodzi: g. 15.39 Księżyc wsch.: g. 11.38 zachodzi: g. 20.10

### TEATRY

Teatr Wielki — o godz. 19 wieczór baletowy, na który złoży się „Scheherazada“ z muzyką Rimskij-Korsakowa, pokaz tańca klasycznego w „Serenadzie“ Mozarta oraz obraz fantastyczny „Noc na Łysej Górze“. Cały program jest wielkim popisem zespołu baletowego, jego znakomitej primaballeriny Barbary Bittnerówny i bał mistrza Jerzego Kaplińskiego.

Państw. Teatr Polski — o godz. 19 — „Słońce w nocy“ J. Dybowskiego.

Teatr Nowy — o godz. 19.30 „Pan Damazy“ z M. Cwiklińską.

Komedia Muzyczna — o godz. 19 — „Księżniczka Czardasza“.

Teatr Aktora i Lalki — o godz. 18 „Pan Tom buduje dom“

### KINA

Apollo — „Ludzie bez skrzydeł“. Baltyk „Spotkanie“ Muza — „Zwycięzcy stepów“

Rialto — „Paweł i Gawel“. Warta — „Znachor“. Początek seansów o godz. 16, 18, 20.

## „Wykroje i Wzory“

na prezenty gwiazdkowe do nabycia we wszystkich kioskach gazetowych. Cena 30 zł.

## Kronika ostrowska

Adres redakcji i administracji: ul. Kościelna 9, tel. 753.

Kina: Kino Piast — „Ojczyzna; Kino Słońce — „Ostatnia noc“.

Dyżury lekarzy: Nocny 16 bm. dr Szewczyk, ul. Kaliska 26.

### Niedozwolone zabiegi podlegają karze więzienia

Sąd Okręgowy w Ostrowie rozpatrywał sprawę Leokadii Michalskiej, Franciszki Marcinkowskiej i Józefy Głowackiej oskarżonych o pozwalanie i dokonywanie niedozwolonych zabiegów przerywania ciąży

Michalska za zezwolenie na dokonanie zabiegu została skazana na 4 miesiące aresztu, Marcinkowska za dokonanie zabiegu na 8 miesięcy więzienia i Głowacka za pomoc na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

### Pobili się widłami

W Jankowie, pow. Jarocin miała miejsce ogólna bójka, w której udział brało kilkanaście osób. Bójkę rozpoczęły 2 kobiety, po czym kolejno w celu rozdzielenia ich brali w niej udział różni członkowie rodzin zainteresowanych. W ruch poszły widły, gratie, cepy, kłonicę itp. niebezpieczne narzędzia.

Sprawa znalazła się na wokedzie Sądu Okręgowego w Ostrowie, gdzie skazano Antoninę Zielińską oraz Józefę i Teklę Meissnerów. Pierwszą skazano na 8 miesięcy aresztu resztę po 6 miesięcy.

### Kary za odstępstwo

Za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939—45 skazana została Irena Iwaszkiewicz z Ostrowa na karę 6 miesięcy więzienia

Sąd Okręgowy w Ostrowie rozpatrywał również sprawę Adolfa Seidla, zam. w Orli, pow. Krotoszyn oskarżonego o odstępstwo od narodowości. Poza tym akt oskarżenia zarzucał Seidlowi działanie na szkodę polskiej ludności cywilnej w ten sposób, że jako pracownik pociągu roboczego w Połocku donosił o wrogich nastrojach w stosunku do władz niemieckich panujących między pracującymi z nim Polakami. Wg aktu oskarżenia Polacy ci mieli zostać na podstawie tychże donosów aresztowani

Po przeprowadzeniu sprawy Sąd skazał Seidla na 5 lat więzienia za odstępstwo, uniewinniając go od reszty oskarżenia.

# Ze wspomnień cyklisty

— Tego nie mógłbym twierdzić...  
— A przynajmniej wydają się panu obojętnymi? — nalegał doktor.  
— Kobiety?... — zapytałem śmiejąc. — Kobiety nigdy nie wydają mi się zanadto obojętnymi.  
Doktor zamyślił się.  
— I dawno trwa ta nieszczęśliwa miłość? — zaczął znowu.  
— Mniej więcej od tygodnia... Ale Kocham się już siedem miesięcy...  
— A dawniej?...  
— Dawniej?... — Poprzednio kochałem się przez trzy miesiące...  
— A jeszcze dawniej?...  
— Jeszcze dawniej doznawałem... takiego ogólnego uczucia zyciowości dla...  
— Dla wszystkich kobiet... — wtrącił doktor.  
— Mniej więcej... prawie...  
Doktor zajął mi w oczy, zbadał puls, opukał i osłuchał, wciąż kręcąc głową, co mnie tak zaniepokoiło, że drżącym głosem spytałem:  
— Pan doktor sądzi, że jestem bardzo chory?...  
— Więc myśli pan ciągle o jednej i tej samej osobie? — przerwał lekarz.  
— W dzień i w czasie bezsennej nocy — odpowiedziałem, czując, że udał mi się ładny frazes.

— A w tej chwili?...  
Zastanowiło mnie pytanie, więc odpowiedziałem:  
— Wie pan doktor, że stała się dziwna rzecz: od czasu, gdy wszedłem do poczekalni, już nie myślę o tej osobie i nie lękam się obłędu.  
— A cóż pan robił w poczekalni?  
— Przypatrywałem się trochę... pacjentom pana doktora i... oglądałem album krajobrazów...  
— Aha... Więc krajobrazy tak silnie zajmują pana, że nawet odwracają uwagę od idei przesładowczej...  
Wziął mnie za rękę dotknął mięśni i nagle zapytał:  
— Pan uprawia jakiś sport?...  
— Owszem, jeżdżę rowerem...  
— Czy w ogóle nie za dużo jeździ pan?  
— Dawniej jeździłem dużo, ale od zeszłej jesieni ani razu nie byłem za rogatkami.  
— Z powodu?...  
— Jestem buchalterem, miałem wyjątkowe zajęcia i pracowałem około jedenastu godzin na dobę.  
— A w niedziele?...  
— Także i w niedziele...  
Doktor wysoko podniósł brwi, zamyślił się i rzekł:  
— Odkryliśmy więc źródło pańskiej niedyspozycji, ale zarazem i lekarstwo...

— Więc ja mogę być wyleczony?... — zawołałem z radością.  
Doktor wzruszył ramionami.  
— Wyleczonym pan być nie może — odparł — ponieważ nie jest pan chory... Musi pan tylko odzyskać równowagę...  
— Za pomocą hydropatii... bromu... — wtrąciłem.  
Doktor znowu przypatrywał mi się z uwagą.  
— Nie, proszę pana — zaczął z wolna — ja, takim jak pan, nie zapisuję nawet bromu, ażeby nie sądzili, że za pomocą kilkunastu łyżek lekarstwa, uwolnią się od dbałości o swoje zdrowie.  
— Nawet bromu nie? — zawołałem. — Przecież pan doktor, ale... ja znowu zaczynam lękać się obłędu...  
Doktor wziął mnie za rękę, znowu zbadał puls, w tej chwili bardzo przyspieszony, i mówił z uśmiechem:  
— Niech pan posłucha z uwagą i stara się zrozumieć. Pan nie jest właściwie chory, ale ponieważ wyprowadzony z równowagi... skutkiem nieporządnego trybu życia.  
— Upewniam pana doktora... — odezwał się, kładąc rękę na sercu.  
— Nieporządek — przerwał doktor — polega na tym, że, mając mięśnie jak druciane liny, nie pracował pan nimi przez kilka miesięcy, a co gorzej — w tym samym czasie pracował pan nerwy.  
— Jeszcze nie rozumie pan? — mówił, patrząc mi w oczy. — Więc niech pan uważa... Jada pan codziennie, czyli — codziennie dostarcza pan jakiegoś kapitału mięśniom i nerwom. Lecz zarazem popełnia pan dwa błędy. Naprzód — nie obraca pan kapitałem mięśniom,

który dzięki temu nie przynosi organizmowi żadnego procentu, a po wtóre, zbyt wiele wydaje pan z kapitału nerwów, które muszą zadłużać się u innych części organizmu i — płacić lichwą. Ta zaś lichwa wyraża się w formie moralnych niepokojów i bezsenności... Czy pan rozumiał?... Przecie jest pan buchalterem.  
Ubożał mnie jego niewiara w moje zdolności, które mi wszyscy przyznają, więc odpowiedziałem śmiało:  
— Pan doktor, jako niefachowy, chce wyrazić tę myśl buchalteryjną, że w księdze głównej mojego życia, w rachunku mięśniom, jest zapisana tylko stronica: „Winiem“, a w rachunku nerwów tylko stronica: „Ma“... No, ale przy zamknięciu bilansu może się to zrównoważyć...  
— Nie, drogi panie — przerwał lekarz. — W handlu może tak być, ale w naturze rachunek mięśniom sam musi się zrównoważyć i rachunek nerwów także sam. Innymi słowy... Niech pan uważa...  
— Słucham pana doktora...  
— Ponieważ nerwy pańskie są przepracowane, więc — muszą parę tygodni odpocząć. A ponieważ mięśnie są zaniedbane, więc — trzeba je gimnastykować. Jako zaś cyklista, posiada pan lekarstwo mocniejsze od wszelkich narkotyków... to jest rower. Gdy zacznie pan jeździć na rowerze, byle z rozwagą, nie męcząc się, wówczas mięśnie będą pracowały, a nerwy odpoczną...  
— I odzyskam sen?

(Ciąg dalszy nastąpi)



W ub. niedzielę obradował w Poznaniu Sejmik Kulturalno-Oświatowy „Czytelnika”. Na zdjęciu przydługim zjazdu n. le. orientacyjnej tablicy obrazującej graficznie wszechstronną działalność wydziału kult.-oświatowego. Przy stole siedzą od lewej: Jan Zagłowski — red. nac. „Głosu Wlkp.”, inż. Zeyland — dyr. Wyd. Adm. „Czytelnika”, prof. St. Tarbór — dyr. Instytutu Kult.-Ośw. w „Czytelniku”, Jerzy Borejsza — prezes Zarządu Głównego „Czytelnika” (przemawia), inż. Ulatowski — przew. zjazdu, Mikołaj Zablisko — dyr. Delegatury Pozn. „Czytelnika”, Witalis Dorożala — insp. Wyd. Kult.-Ośw. w Poznaniu, Felicja Krzyżanek — z-ca inspektora.

## Inwentaryzacja zboża i przetworów zbożowych

Na całym obszarze Państwa zostanie przeprowadzona pełna inwentaryzacja z natury (przez przeważenie lub przemierzenie) wg stanu na dzień 31 grudnia 1947 roku zboża i przetworów zbożowych (żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, kukurydzy i ich przetworów oraz opakowań), stanowiących własność Skarbu Państwa, składowanych w elewatorach, magazynach, młynach i punktach zsypu prowadzonych przez instytucje, zakłady, lub przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zboże i przetwory zbożowe sprzedawane po cenie reglamentowanej, a znajdujące się na składach w dniu 31. 12. 1947 roku podlegają również inwentaryzacji, nawet po zaplaceniu przez nabywcę ceny kupna. Inwentaryzacja winna się odbyć w czasie od dnia 27 grudnia 1947 r. do dnia 4 stycznia 1948 r.

Z dniem 23 bm. tracą ważność wszelkie dyspozycje władz aprowizacyjnych, wystawione na rok 1947 (zwolnienia, zlecenia, asygnaty, polecenia przesunięć i zwolnienia na sprzedaż wolnorynkową), z wyjątkiem tych dyspozycji, które zaopatrzone w klauzulę: „ważne na styczeń 1948 r.”. Klauzule takie wydają Delegatury Pełnomocnika do spraw składowania zboża. Dyspozycje z ważnością na rok 1948 nie mogą być realizowane przed inwentaryzacją.

W czasie inwentaryzacji zabroniona jest wszelka sprzedaż lub wydawanie towarów. Wznowienie wydawania towarów nastąpi

natychmiast po zakończeniu inwentaryzacji. — Piekarnie winny być przed dniem 23 grudnia 1947 r. zaopatrzone w takie ilości mąki, aby wypek chleba nie uległ w czasie przeprowadzania inwentaryzacji żadnemu zahamowaniu. — Przemiał z bóż w poszczególnych młynach winien być dokonywany bez względu na trwającą inwentaryzację.



Jej praca wymaga wiele uwagi i spokoju. Ona posiada obłe te zalety a przy tym jest zawsze wesoła. Jej świeży młodzieńczy wygląd daje jej wiele radości. Nie martwi się już o wybór środków — odkał posiada krem matowy i puder „Anida”



## Rejestracja rzemiosła

Jak się dowiadujemy z Izby Rzemieślniczej w Poznaniu do dnia 14 grudnia br., wpłynęło z terenu województwa poznańskiego, łącznie z Ziemią Lubuską — 7000 zawiadomień o prowadzeniu przemysłu rzemieślniczego. Tydzień obecny jest ostatnim tygodniem przyjmowania zawiadomień. Ostatecznym terminem do składania wniosków jest sobota, 20 grudnia br. Termin ten nie będzie przedłużony.

## Odpowiadamy Czytelnikom

P. Jan Oleśna. — Bardzo słusznie. „Fanatyk”, Wągrowiec. — Przy najbliższej okazji wykorzystamy Pańskie uwagi. Trz... — W konkursie na małe opowiadanie mogą brać udział wszyscy, także korespondenci. P. Maćkowiak, Gostyń. — Przyjechał Pan z Francji. W tej chwili otrzymuje Pan 900 zł renty miesięcznej i kartkę żywnościową II kategorii. Nic w tym pomóc nie możemy, gdyż dla rencistów przewidziane są karty żywnościowe II kategorii.

## W Nowiny Sportowe

### Grochów (Warszawa) — Warta ponownie w Poznaniu

Na skutek decyzji Wydziału Sportowego PZB zweryfikowano niedzielne spotkanie Grochów (W-wa) — Warta w stosunku 8:8 i zarządzono spotkanie rewanżowe w Poznaniu w niedzielę, 21 bm. Blizsze szczegóły w numerze jutrzejszym.

## Jedziemy na Sylwestra w góry!

W dniu 27 bm. wyruszą z Poznania wycieczka do Karpacza organizowana przez Klub Sportowy „Czyn” przy Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Pobyt na niej trwać będzie 9 dni.

Koszt udziału w wycieczce wynosi 5.500,— zł i obejmuje przejazd, utrzymanie na miejscu, noclegi i kurs narciarski.

Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 17 bm przy ul. Wyspiańskiego 10, pok. 2.

## Mistrzostwa ZRSS w siatkówce

Ub. soboty i niedzieli rozegrano w Poznaniu robotnicze mistrzostwa okręgu w piłce siatkowej. Na starcie stanęło 5 drużyn. Nie stawiły się drużyny Gorzowa i Zielonej Góry.

Pierwsze miejsce zajął OMTUR z Chodzieży, wygrywając w finale z K. S. Tramwajarz 2 : 0 (15 : 7 i 15 : 8). Należy podkreślić dzielne stanowisko organizatorów imprezy, którzy dopuścili do finału ten klub zamiast HCP, który w eliminacji pokonał drużynę Tramwajarza z łatwością 2 : 0. (Mos)

## KOMUNIKATY

Grzechowiak — czołowy koszykarz Polski, olimpijczyk i zawodnik poznańskiego KKS-u obejmuje z dniem 16 bm. treningi sekcji piłki ręcznej KS HCP. Cwiczenia sekcji odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 19 w sali gimnastycznej przy ul. Różanej.

KS OMTUR — Poznań zawiadamia, że Walne Zebranie Klubu odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm o godz. 11 w sali własnej przy ul. Łukaszewicza 40. Ze względu na wybór nowego Zarządu przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

## PRAWO SŁYGI

SS 112 — Gospodarz ma prawo pobrać od Pana opłatę na rzecz świadczeń ubezpieczeniowych.

B. W. Dębno. — Kwota 3000 zł pozostaje wolna od zajęcia. Jeżeli wyrok jest prawomocny, przysługuje Panu w wypadkach ustawa przewidzianych wznowienie postępowania. Z uwagi na charakter sprawy zalecamy skorzystać z pośrednictwa adwokata.

H. N., Poznań. — Czynsz za lokale handlowe nie został dotąd ustawowo uregulowany. Decyduje zatem w tych wypadkach wola obustronna kontrahentów. Skoro jedna ze stron nie zgadza się na podwyższenie czynszu, strona zainteresowana w utrzymaniu czynszu w dotychczasowej wysokości musi wnieść pozew do Sądu o ustalenie czynszu. Celem zapobieżenia eskalacji należy nieprzerwanie płacić czynsz bieżący w dotychczasowej wysokości.

Akuratna, Pocha. — Uwagi na niski czynsz, który nie pokrywa nawet części kosztów związanych z utrzymaniem domu, właściciel nieruchomości jest uprawniony żądać od lokatorów głównych również zwrotu kosztów związanych ze smoleniem dachu.

M. Sz., Wilda. — Dyspozycja mieszkaniami na terenie m. Poznania należy do wyłącznej kompetencji Wydziału Kwaterunkowego. Również umowa lokatora głównego z sublokaterem wymaga zatwierdzenia władzy kwaterunkowej. W wypadku zatem, gdyby wbrew Pani woli ktokolwiek zajął jeden pokój bez przydziału Wydziału Kwaterunkowego, winna Pani zrobić doniesienie do Wydziału Kwaterunkowego, ul. Zwierzyniecka 17.

A. L. — 1) Lokator jest zobowiązany partycypować w kosztach wywozu śmieci. Jeżeli koszt budowania murowanego śmietnika łącznie z opłatami za wywóz równa się kosztom dotychczasowym usuwania śmieci, lokatorzy są zobowiązani właścicielowi zwrócić przypadającą na nich część świadczeń ubocznych z tego tytułu. 2) Koszt oczyszczania ulicy obciąża lokatorów w stosunku do ilości członków rodziny poszczególnego lokatora głównego.

Ada ze wsi. — W sprawie radioodbiornika zechce się Pani zwrócić do Dyrekcji Radia Polskiego, Poznań, ul. Berwińskiego. W. Rawicz. Podatek od nieruchomości obciąża właściciela nieruchomości, natomiast podatek lokalowy najemców.

## WYROBY:

ze złota i srebra

Platery oraz nakrycia stołowe w srebrze

poleca:

»Juwelia«

ST. HIRSCH i J. PIĄTEK

POZNAŃ — MIELŻYŃSKIEGO 16 — TELEFON 33-21

p7883

Własna pracownia jubilersko-złotnicza

## Chiromantka

przyjmuje ostatnie 3 dni w Poznaniu do 18 bm. Czestawa 10, miesz. 8 od 1 stycznia w Legnicy Armii Czerwonej 24 m 4 p79.8

## Poszukiwania

Kapitana Jana Zawisze proszę adres. Józef Kurylcio, Poznań. Załóż 3, m. 4. 46243

Stanisława Czaplę, córki Janiny Mendyk i Franciszki Biłek, zamieszkałych do 1944 roku we Lwowie, poszukuje Paweł Czapla, Józefowice nr 2, poczta Chodzież. 12-383

Dnia 29. 11. 1947 wyszła z domu dziewczyna lat 19, głucho-niema, blondynka, ubrana: jesionka w kratę, brązowe pantofle. Kto by ją spotkał, przesyła jej o powrocie do miejscowej milicji i podanie adresu: Stanisław Bienias, wieś Piawno, pta Zieloniewo pow. Choszczno, woj. Szczecin. 12-382

## Transport

Samochemiami, magazynem bocznica dysponuje Wspólny Transport, Norwida 13, tel. 92-46. 46168

## Urzędowe

Ogłoszenie, Wojewoda, Poznański dekret nr A. C. II. 7/125/47 z dnia 30. 10. 1947 r. o rzekł zmianę nazwiska obywatela polskiego Flegiera Leonarda, zamieszkałego w Karszczorze, pow. Wolsztyn, w Kosińsku. 12-386



## Maszyny biurowe

Kupno Sprzedaż

K. ROCHANOWICZ i S-ka

Plac Wolności 13 (obok 3 Maja) 12-411

## Przetarg

Zarząd Miejski Wydział Budowlany — Oddział Drogowy w Poznaniu, ul. Grunwaldzka nr 18, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę kamieni brukowych i to:

- 500 m<sup>3</sup> brukowca obrobionego I kl. 16x20 cm (głowicze) z kamienia polnego lub laminowanego,
- 500 m<sup>3</sup> tłuczni kamienno-żwiłowego z kamieni polnych o średnicy od 40—60 mm — z resztą podług polskich norm B-350.

Ceny należy podać za m<sup>3</sup> loco miejsce budowy w obrębie granic miasta — włącznie ustawienia w stopy pomiarowe.

Dostawa winna nastąpić do końca maja 1948 r.

Podkładki ofertowe otrzymać można za opłatą 800,— zł w Wydziale Budowlanym w pokoju 100.

Oferty w podwójnych zalakowanych bezimiennych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę kamieni brukowych” — należy złożyć w wyżej wymienionym Wydziale do dnia 20. 12. 1947 r. godz. 9-tej.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacenie wadium w Główny Kasie Miejskiej w Zamku Poznańskim, przy ul. Armii Czerwonej pokój 301 w wysokości 12%, od sumy ofertowanej lub dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.

Komisjynie otwarcie ofert nastąpi 20. 12. 1947 r. o godz. 10-tej w Wydziale Budowlanym w pokoju 100.

Wadła nieprzyjętych ofert zwrócone będą w terminie 10-ciu dni po otwarciu ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę wzgl. uwzględnienie przetargu bez podania powodu.

Wydział Budowlany

Stachowiak

Naczelnik Wydziału

12-385

